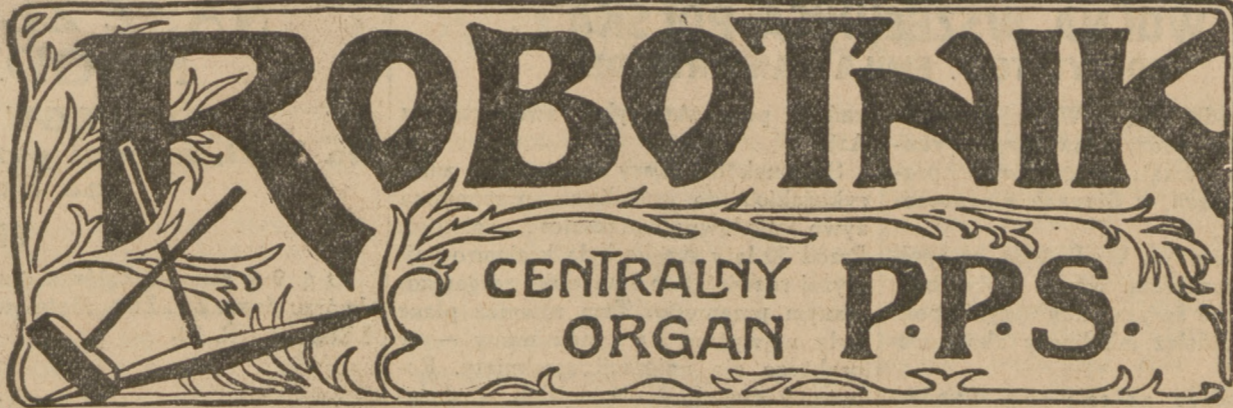


**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOSCIAŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.  
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy  
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem



**PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 176-70.  
DYREKCJA — tel. 120-13.  
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.  
DRUKARNIA — tel. 173-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

# Jutro Zlot Młodzieży T. U. R. Okręgu Warszawskiego

Szczegóły na str. 2

## WROG— NA LEWICY!

Po zajęciach lwowskich „Epoka” wyraziła nieśmiało nadzieję, że cała demokracja polska wytworzy wspólny front przeciw endecji. Na ten próbny balonik odpowiedział natychmiast „Dzień Polski”, żeby sobie „Epoka” wyperswadowała podobną herezję, gdyż polityka Rządu i obozu rządowego zmierza właśnie do rozbitcia lewicy. Tak pisał organ skrajnej prawicy „sanacyjnej”. Ale oto wczoraj „Głos Prawdy”, organ pułkowników, komentując wybory lubelskie, przyznaje, że obóz rządowy cały swój wysiłek skierował na lewo. Wprawdzie mówi tylko o Lublinie, ale cała praktyka ostatnich miesięcy, „misja” rządu p. Świątalskiego, „działalność” min. Prystora, a wreszcie głośne oświadczenie p. Ślawka — potwierdzają niezbicie, że polityka rządowa steruje pod hasłem: wróg na lewicy! Odam „Epoki” jest więc odosobniony i — narazie przynajmniej — zupełnie bezsilny.

Gdy mowa o lewicy, to idzie, oczywiście w pierwszym rzędzie, a w miastach wyłącznie — o P. P. S. Nie będziemy się oburzali na to, że akurat renegaci z PPS. stroją się w szaty sędziów nad nami i gotują się do objęcia dziedzictwa po nas. Chodzi nam tu o krótką analizę nowego stanu rzeczy, któryśmy zresztą dokładnie przewidzieli.

Z góry wyłączamy dyskusję z nikczemnym oszczerstwem „sanacji”, jakoby ona, zwalczając PPS, kierowała się względami na interesy Państwa.

Jeżeli ktokolwiek w Polsce mógłby rościć prawo do nauczania innych patriotyzmu, to chyba tylko i wyłącznie PPS.

Pod płaszczykiem obrony interesów Państwa „sanacja” dąży do umocnienia i utrwalenia swego panowania w Państwie. Ale jak dopiąć tego celu? Mussolini, zanim jeszcze sięgnął po władzę, zdołał być zniszczyć organizację klasy robotniczej i zapewnić sobie poparcie kapitału. Nasza „sanacja” najpierw zdobyła władzę, a potem dopiero przystąpiła do tworzenia własnej organizacji i tępienia przeciwników. Tu jest zasadnicza różnica między faszystwem włoskim, a naszą faszystującą „sanacją”. Faszystw nie potrzebował oglądać się za zwolennikami, nie potrzebował kaptować sojuszników, od skrajnej prawicy począwszy, a kończąc na skorumpowanych „socjalistach”. Faszystw miał gotowy aparat militarno - biurokratyczny i gotową ideologię polityczno - społeczną, przeciwstawiającą się radykalnie demokracji we wszelkich dziedzinach życia. „Sanacja” zaś, sklecona z najrozmaitszych świeżych nabytków, nie tylko nie ma ideologii własnej, ale w walce ze swymi przeciwnikami styka się raz wraz z grupami społecznymi, mającymi wspólne interesy z odszczepieńcami, którzy dla chwilowych korzyści, czy z ambicji przeszli do „sanacji”. W iluż to sprawach prawica „sanacyjna” sympatyzuje z endecją (np. klerykalizm, walka z etatyzmem)! Jakże często demokratyczne elementy „sanacji” ciągną ku lewicy, choć nie mogą nazywać w łonie „sanacji” uczciwie pracować dla ruchu robotniczego, nie narażając się na samobójstwo?

I dlatego „sanacja” jest związana po rękach i nogach i nie może się zdobyć na wyraźną linię postępowania. I dlatego miota się histerycznie, a odruchy bierze za ruchy. Rozłożyła ona swoje plany na raty. Najpierw „zniszczyła” endecję. Ale nie

Ostatnie dni przyniosły ze sobą dwa zdarzenia, mające znaczenie bardzo duże. Dwie grupy polityczne, zbliżone do Rządu — B. B. S. w Płocku i N. P. R. „lewica” w Łodzi próbowały „zorganizować” manifestacje bezrobotnych przeciwko samorządom socjalistycznym.

Obie próby powodzenia nie miały. Niemniej są one objawem jaskrawym pewnego swoistego nastroju, typowego dla wszelkich „systemów rządzenia”, będących w stanie rozkładu; w stosunkach polskich nazwalibyśmy ten nastrój „bol-szewizmem sanacyjnym”.

Prosimy wziąć przykład Płocka.

W dniu 20 czerwca o g. 11 m. 30 zjawiła się do gmachu Magistratu „delegacja” bezrobotnych z niejakim p. Cieniem na czele z żądaniem niezwłocznego udzielenia zapomóg „bezrobotnym”, grupującym się dokoła „związku” B. B. S.

## POSIEW ANARCHJI

„Kto wiatr sieje — zbiera burzę”...

Tow. Zbrożyna, prezydent miasta, oświadczył owej „delegacji”, że pracę znalazłby dla nich z łatwością, gdyby samorząd mógł uzyskać odpowiednie kredyty, wstrzymane przez Rząd. Poprosił jednocześnie o przedstawienie listy owych rzekomych bezrobotnych, by opieka społeczna Magistratu, przestrzegająca ściśle w swej działalności zasady bezpartyjności, przyznała im prawo do korzystania z bezpłatnych obiadów.

„Delegaci” odmówili przedstawienia listy i opuścili gmach Magistratu i po godzinie wrócili w otoczeniu około 50 ludzi — bardzo podnieconych, wdarli się siłą do gabinetu prezydenta z żądaniem... zgłoś niezwykłym, bo z żądaniem rozwiązania samorządu i powołania komisarzy, gdyż komisarz otrzyma od Rządu pomoc finansową.

Pozatym nic specjalnego nie zaszło.

Prasa „sanacyjna” natomiast z „Przedświtem” na czele usiłuje rozdmuchać owe zajęcia, nie wspominając wcale, że uczestniczyli w nim przedewszystkiem t. zw. „fachowi bezrobotni”, no i prostytutki, którzy uspokoił się z punktu, gdy na plac przed Magistratem przyszło kilku robotników prawdziwych.

W Łodzi mieliśmy wypadek wcale podobny do opisanego powyżej.

Trudno uważać obydwie fakty podane za zjawisko przypadkowe. Musimy — raczej odwrotnie — uznać je za objaw akcji, skierowanej przez obóz „sanacyjny” przeciwko samorządom socjalistycznym.

Jak wygląda kolejność rzeczy?

Rząd odmawia samorządom kredytów; poczem grupy polityczne netylko zbliżone do Rządu, ale popro-

stu zależne od Rządu, domagają się od tychże samorządów, by wydawały pieniądze, których... nie otrzymały.

A czy „kołom kierującym” obozu „sanacyjnego” nie przychodzi do głowy, że jeżeli ktoś woła dzisiaj do bezrobotnych: „pod Magistrat!”, to jutro ktoś inny zawołać może: „pod Starostwo!” albo: „pod Województwo!” A wtedy... policja zarepetuje karabiny.

Odpowiedzialność za wprowadzanie w życie „metod”, używanych wyjątkowo, jak dotąd, przez komunistów, spada całkowicie na „delikatne” sumienia panów kierowników B. B. i NPR „lewica”. Te „metody” rozwinęły się dalej same przez się.

„Kto wiatr sieje, zbiera burzę”, ale kto sieje wprost burzę, ten zbierać będzie huragan.



**JAK WYGLĄDAŁ KONGRES OSTATNI SOCJALNEJ DEMOKRACJI ŁOTWY  
OTWARCIE KONGRESU.**

W pierwszym rzędzie z prawej strony widzimy przedstawiciela P. P. S. tow. K. Czapińskiego.

### C. K. W

We środę, dnia 26 czerwca, o g. 11 r. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie odbędzie się posiedzenie C. K. W. P. P. S.

SEKRETARJAT GENERALNY

### VIII WALNY ZJAZD Z. Z. K.

odbędzie się

w dniach 27, 28 i 29 czerwca w Warszawie w gmachu własnym przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

### KONFISKATA „POBUDKI”

Komisariat Rządu, wierny utrwalonej już tradycji, skonfiskował ostatni zeszyt „Pobudki” z powodu artykułów: „Pan Pawłowicz niewinny” i „Bezmyślna prowokacja”.

Konfiskata nastąpiła tym razem w tempie „piorunującym”; policja zjawiła się po upływie... 15 minut od chwili postawienia zeszytu do „cenzury”.

### WE ŚRODĘ DN. 26 CZERWCA

### ROZPOCZNIE SIĘ SESJA TRYBUNAŁU STANU W SPRAWIE B. MIN. CZECHOWICZA

Pod przewodnictwem prezesa Sądu Najwyższego p. Supińskiego odbyło się wczoraj o godz. 11 przedpołudniem posiedzenie komitetu porządkowego Trybunału Stanu z udziałem członków Trybunału pp. Bielawskiego i Lednickiego w obecności oskarżycieli sejmowych tow. dr. Libermana, dr. Pierackiego i ob. Wyrzykowskiego. Na posiedzeniu wyznaczono termin rozprawy głównej na środę dnia 26 czerwca o godz. 11 przedpołudniem w sali rozpraw Sądu Najwyższego i postanowiono przesłuchać jako świadków pp. Umlanowskiego, radcę Najwyższej Izby Kontroli, d-ra Grodyń-

skiego, wiceministra Skarbu, Ossowskiego wicedyrektora departamentu budżetowego w Min. Skarbu, ministrów Składkowskiego i Kwiatkowskiego, b. ministra d-ra Jurkiewicza, Fiuta, naczelnika centralnej księgowości Ministerjum Skarbu, d-ra Piętaka, szefa wydziału prawnego w Prezydjum Rady Ministrów, Stempkowskiego b. szefa gabinetu w Prezydjum Rady Ministrów Rodzick-Laskowskiego, szefa biura prezesa Rady Ministrów, Marszałka Sejmu Daszyńskiego oraz Marszałka Piłsudskiego. Rozprawa potrwa prawdopodobnie 3 dni.

zdażyła jeszcze „zabrać się” do P. P. S., gdy endecja zaświadczyła o sobie, że żyje i nawet rozwija się. A stało się to nie dlatego, by obóz rządowy nie posiadał dość sił do zgniebienia jednego ze stronnictw, ale dlatego, że obóz ten sam wchłonął w siebie dużo endeków i dużo endectwa.

Przerzucenie się obozu rządowego do walki z PPS. nie jest jednak tylko jednym z etapów walki z „partyjnictwem”. Obóz ten, by jako tako trzymać się kupy, musi iść na coraz większe ustępstwa dla klas posiadających, domagających się zwłaszcza zmiany konstytucji. Wiedząc, że najsilniejszy opór wyjdzie od lewicy, od PPS., obóz rządowy przeciw nam kieruje atak główny. Ale z drugiej strony ciężka sytuacja gospodarcza i „lewicowi” ludzie w „sanacji” — są to dwa czynniki, nakazujące taktykę raczej stopniowego „kruszenia” naszej Partii, niż otwartego pojedynku.

Nam przypada więc ten „zaszczyt”, że jesteśmy groźniejszym przeciwnikiem obozu rządowego, niż endecja. A będziemy nim już chyba do „kon-

ca”. Ale — powtarzamy — „sanacja” to nie faszystw włoski, Polska, to nie Włochy, a rok 1929 nie jest rokiem 1922. I dlatego walka obozu rządowego z nami nie rokuje mu zwycięstw. Możemy tu i owdzie przejściowo stracić na wpływach, ale korzyści z tego przypadną nie „sanacji”, lecz endekom czy komunistom. Bo walczyć z PPS. w imię interesów państwowych — to sprzeczność sama w sobie i nonsens. Ileż Rząd i obóz rządowy odniosą „zwycięstwo” nad PPS., tyleż śmiać się będą — endecy czy komuniści, albo jedni i drudzy razem, nigdy zaś „sanacja”, nie mówiąc już o BBS. Sama zaś taktyka rozgrywek ze strony „sanacji”, to z tą, to z tamtą partją, rozgrywek, które nigdy się nie „rozgrzewają”, bo — jak wyjaśniliśmy — rozegrane być nie mogą — wyrządza Państwu nieobliczalną szkodę, pograża je w zamęt i kompromituje w opinii zagranicznej.

Czas już najwyższy skończyć raz z tą donkiszoterją, z tem bezmyślnym „ryzykanctwem”!

J. M. B.

**WIEDZA TO POTĘGA — POTĘGA TO WIEDZA  
ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.**









